SOSNOWIEC KATOWICE

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. PIĄTEK, DNIA 22 LIPCA 1927 ROKU. Nr. 199.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy.

Po zgonie króla Ferdynanda.

KONDOLENCYJNE DEPESZE.

Warszawa, 21.7 (PAT) Z powodu śmierci króla rumuńskiego zostały wysłan następujące depesze: J. Królewska Mość królowa rumuńska Marja, Bukareszt. Z uczuciem najgłębszej boleści otrzymałem wiadomość o śmierci J. Król. Mości króla Ferdynanda. Wzruszony spieszę wyrazić Waszej Król. Mości najszczersze kondolencje w imieniu mojem i narodu polskiego. **Pełne chwały życie zmarłego pozostanie na zawsze w Polsce niezapomniane przez zwycięstwo, które doprowadziło do urzeczywistnienia najdroższych dążeń obu sąsiadujących narodów, któ re zostało uświęcone przez przymierze tak głęboko odpowiadające ich wspólnym interesom. (—) I. Mościcki.**

J. E. Pan Bratianu Prezes Rady Ministrów Bukareszt. Proszę Waszą Ekscelencję przyjąć najszczersze kondolencje z powodu żałoby, która spadła na Rumunję wraz ze śmiercią Jej Dostojnego Władcy, którego pełne chwały panowanie wcieliło w czyn szlachetne aspiracje narodu rumuńskiego oraz **przymierze, które łączy nasze dwa narody.** W tej chwili próby chcę zapewnić Waszą Ekscelencję, że Rząd polski **wierny pamięci zmarłej chwili** próby chcę zapewnić Waszą Ekscelencję, **że** Rząd polski **wierny pamięci zmarłego Monarchy jest zdecydowany do utrwalenia nawiązanych pod Jego auspicjami węzłów, które są najlepszym gwarantem pokoju.** (—) J. Piłsudski.

J. Król. Mość Królowa Rumuńska Marja. Proszą Waszą Królewską Mość o przyjęcie kondolencyj, które spieszą Jej wyrazić z powodu okrutnej żałoby, która na Nią spadła wraz ze śmiercią J. Król. Mości Króla Ferdynanda, o którym wspomnienie na zawsze zachowane będzie. (—) J. Piłsudski.

PRASA RUMUŃSKA O KRÓLU FERDYNANDZIE.

Bukareszt, 21.7. (Pat). Prasa jednomyślnie przypomina sławne panowanie króla Ferdynanda, który dokonał zjednoczenia wszystkich Rumunów i przeprowadził wielkie reformy demokratyczne, stanowiące fundament wielkiej Rumunji.

„Universul" pisze: „Kraj opłakuje śmierć wielkiego króla i klęka u jego łoża zjednoczony w nieutulonej boleści, obowiązując się czcić wieczyście pamięć tego, który był pierwszym z pośród Rumunów w najcięższych dla narodu chwilach, oraz dać dowód swej swej wdzięczności przez poszanowanie jego wierzeń, pragnień i woli, opartych na uczuciach wzniosłego patrjotyzmu i światłej znajomości wyższych interesów Rumunji.

„Adeverul" stwierdza, że wstępując na **tron w okolicznościach niezwyle trudnych król Ferdynand** nie wahał się ani chwilę z zastosowaniem polityki zgodnej z instynktem ludu rumuńskiego oraz **aspiracjami narodowemi,** nie wahał się, on Hohenzollern, z podpisaniem wypowiedzenia wojny drugiemu Hohenzollernowi. To poświęcenie spotkało się z sowitą nagrodą. **Bessarabja, Bukowina i Siedmiogród złączyły się z dawnem królestwem, uzupełniając dzieło zjednoczenia narodowego.**

„Adeverul" i „Dimincata" podkreślają, że król Ferdynand dał impuls do wprowadzenia powszechego głosowania oraz do rozdzielenia ziemi pomiędzy wieśniaków, które to reformy przyczyniły się do konsolidacji budowy społecznej państwa.

Półoficjalny „Viitorul" oświadcza m in. co następuje: Wstępując na tron, król obiecał, że będzie dobrym Rumunem, a kiedy nadeszły wielkie, jedne z najcięższych chwil, król czynami swymi dowiódł, iż dotrzymał więcej niż obiecał. **Król szedł zawsze gorliwie za głosem obowiązku i starał się być zawsze stróżem narodu i realizatorem jego marzeń o wolności i jedności.** Gdy czuł, że siły go opuszczają, z całą troskliwością postarał się o zapewnienie ciągłości dynastji z którą bardzo ściśle związany jest byt i spokojny rozwój państwa rumuńskiego. Podobnej treści komentarze zamieszczają wszystkie inne dzienniki.

WRAŻENIE W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 21.7. (Pat). Wiadomość o śmierci króla Ferdynanda rumuńskiego wywołała w Białogrodzie głębokie wzruszenie. Wczorajsza prasa wieczorna zamieściła portrety zmarłego króla oraz poświęciła długie artykuły charakterystyce jego życia i panowania.

„Rec" w artykule wstępnym zaznacza, że ze śmiercią króla Ferdynanda schodzi do grobu jeden ze świadków wielkiej epoki, którego imię pozostanie w historji, związane z dziełem zjednoczenia i realizacji narodowych aspiracyj rumuńskich. Dziennik dodaje, że śmierć ta porwała nietylko ojca ukochanego jugosłowiańskiej królowej i teścia króla Jugosławji, lecz, **że oznacza ona również dla narodu jugosłowiańskiego utratę wiernego sojusznika z okresu tragicznych dni, kiedy to Rumunja, narażając swój byt stanęła u boku Jugosławji, ażeby walczyć ze wspólnym wrogiem.**

Koronacja króla Michała

Bukareszt, 21.7 (AW) Wczorajsza uroczystość koronacyjna króla Michała Hohenzollerna miała przebieg nader uroczysty. Całe miasto przybrało odświętny charatker.

O godzinie 4 popołudniu zgodnie z tradycją i według stałego terminu koronacyjnego przybyli do gmachu parlamentu członkowie rady koronnej, nadto zjawili się posłowie i senatorowie w komplecie, celem wzięcia udziału w zgromadzeniu narodowem.

Następnie weszła na salę koronacyjną królowa matka Helena, prowadząc króla Michała, witanego gorąco przez zgromadzonych.

W głębi sali był ustawiony tron, a po jego prawej stronie znajdował się ołtarz. Za królową matką weszli na salę regenci: książę Mikołaj, metropolita Miron Christea i prezes trybunału krajowego Busdugan.

Po zajęciu miejsc przez wszystkich przybyłych, przewodniczący zgromadzenia narodowego oznajmił według postanowień konstytucji, że król rumuński zmarł, zaś następca tronu jest małoletni, wobec czego przez czas jego małoletności będzie sprawować władzę rada regencyjna. Następnie członkowie rady regencyjnej złożyli na ręce nowego króla przysięgę. Pierwszy dokonał tego aktu książę Mikołaj, który przysiągł na wierność konstytucji, następnie na zachowanie jedności i integralności królestwa rumuńskiego. Kościelne ceremonje przysięgi odbyły się według porządku wschodniego i zostały zakończone ucałowaniem ikony i krucyfiksu. Następnie złożyli przysięgę patryarcha i prezes trybunału.

Król stojąc odbierał przysięgę ubrany biało, trzymając za rękę swą matkę królową Helenę ubraną w grubą żałobę. Następnie król udał się w towarzystwie matki i członków rady regencyjnej do kościoła metropolitarnego, gdzie odbyło się nabożeństwo. Z kościoła pochód w asystencji gwardji udał się do Cotroceni.

Książę Karol.

Wiedeń, 21.7. (Tel. wł.) Prasa wiedeńska poświęca wstępne artykuły sytuacji wewnętrznej Rumunji, która wytworzyła się po śmierci króla Ferdynanda.

Dzienniki sądzą, że król wyłoni się z bieżących wypadków, wątpić należy bowiem w zupełną rezygnację ks. Karola z jego powrotu do tronu.

Prasa lewicowa przypuszcza, że Bratianu ogłosi dyktaturę.

W Paryżu sądzą, że książę Karol nie został zawiadomiony o śmierci ojca, udał się bowiem samochodem w nieznanym kierunku, a służba odmówiła wszelkich wyjaśnień dokąd się udał.

Paryż, 21.7. (Tel. wł.) Rząd rumuński nadesłał depeszę do księcia Karola, w której zawiadamia, że państwo będzie będzie rozstrzygać akt z dnia 4 stycznia br. co do zrzeczenia się tronu przez księcia Karola.

Wobec tego rodzaju depeszy należy wątpić co do udziału księcia Karola w pogrzebie.

Zabezpieczenie artykułów pierwszej potrzeby

PRZED ZWYŻKĄ CEN.

Warszawa, 21.7 (Tel. wł.) Rząd rozpatruje projekt wykonawczy do ustawy zabezpieczeniu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Według tego projektu uprawnienia ministra spraw wewnętrznych mogą być przelane na wojewodów, zaś wojewodowie mogą wykonanie tych praw powierzyć władzom pierwszej instytucji.

Do artykułów pierwszej potrzeby podlegających tej ustawie zaliczać się będą: mąka, pieczywo, masło, wyroby masarskie.

Zatarg kolejarzy z Rządem

OBIECANKI NA PODWYŻKĘ PENSJI OD WRZEŚNIA.

Warszawa, 21.7 (Tel. wł.) Ostry zatarg, między pracownikami państwowemi i Ministerstwem komunikacji, obecnie jest łagodzony przez Rząd. Świadczy o tem komunikat Ministerstwa następującej treści:

Ministerstwo komunikacji przesłało Zawodowym Związkom kolejowym 4 projekty rozporządzeń: projekt rozporządzenia o prawach i obowiązkach pracowników przedsiębiorstwa P. K. P.; projekt rozporządzenia o organizacji władz dyscyplinarnych, postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko pracownikom przedsiębiorstwa P. K. P.; projekt rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników etatowych P. K. P. i zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierot oraz o odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki; projekt rozporządzenia o funduszu leczniczym dla pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. Projekty te przesłane zostały zawodowym związkom kolejowym celem dania im możności wypowiedzenia się w sprawach do tyczących bytu pracowników kolejowych oraz ich stosunku służbowego.

Dotychczas złożyły swoje dezyderaty Związek zawodowy kolejarzy i Związek maszynistów. Po otrzymaniu materjałów od innych związków Ministerstwo komunikacji przystąpi do opracowania ostatecznego tekstu tych rozporządzeń.

Jeszcze wymowniejszy jest drugi komunikat Ministerstwa, który wydany został równocześnie:

Od dłuższego czasu w łonie Rządu rozważana podwyżka płac pracowników kolejowych, która z powodu trudności finansowo-gospodarczych nie mogła być dotychczas zrealizowaną, będzie na podstawie decyzji p. prezesa Rady ministrów marsz. Piłsudskiego, powziętej na wniosek ministra komunikacji, wprowadzona w życie z dniem 1-go września r. b.

SYTUACJA ZALEŻNA OD KRÓLOWEJ.

Londyn, 21.7 (AW) Prasa angielska poświęca zmarłemu królowi Rumunji dłuższe artykuły, podkreślając, nader przyjazną postawę zmarłego w stosunku do państw koalicji w okresie wielkiej wojny. Sytuacja polityczna Rumunji zależy obecnie w bardzo poważnym stopniu od królowej wdowy. Angielskie pochodzenie królowej Marji jest podkreślane przez tutejsze dzienniki.

NARADY PARTJI CHŁOPSKIEJ.

Wiedeń, 21.7. (Tel. wł.) Rumuńska partja chłopska zebrała się na naradę celem ustalenia stosunku swego do Rady gabinetowej. Przewodniczył gen. Averescu. Narady toczyły się w tajemnicy i treść uchwał jest nieznana.

Parlament rumuński nie będzie obradował do czasu zakończenia uroczystości pogrzebowych. Rząd czyni starania do nawiązania porozumienia ze stronnictwem chłopskiem.

POGRZEB POLICJANTÓW.

Wiedeń, 21.7. (AW). Dziś popołudniu odbył się pogrzeb policjantów poległych podczas rozruchów. W pogrzebie wzięli udział cały gabinet z kanclerzem Seiplem na czele oraz prezydent policji Schoner

Gen. Żymierski przed sądem.

(Trzynasty dzień rozpraw.)

Trzynasty dzień rozpraw przewodu sądowego upłynął na dalszem badaniu świadków i wielu sensacyjnych niespodziankach jak to: oświadczenie prokuratora o nieprawdziwości zeznań św. Dybczyńskiego, oświadczenie sędziego śledczego o porozumiewaniu się gen. Żymierskiego ze światem zewnętrznym i oświadczenie tegoż, o działaniu prasy na niekorzyść przewodu sądowego.

Ciekawe zeznania św. Dybczyńskiego będą kontynuowane.

ZEZNANIA PŁK. MROZIŃSKIEGO.

Św. płk. Mroziński, szef wydziału wojsk samochodowych zeznaje, że z firmą „Tank“ zetknął się w r. 1922, wyroby tej firmy nie były najlepsze, ale z rokiem każdym ulegały udoskonaleniu. W r. 1924 „Tank“ złożył ofertę na dostawę chłodnic, po cenie znacznie niższej od tych, jakie żądały firmy zagraniczne.

Gdy unieważniono pierwszy przetarg na chłodnice i zarządzono nowy — zamówienie z przetargu drugiego dostała firma „Zieliński“, której ceny były najniższe, ale według świadka—nierealne. Zamówienie to wykonała firma „Zieliński“ z opóźnieniem.

DALSZE ZEZNANIA.

Św. inż. Sommer zeznaje, że należał do komisji, której zadaniem było ustalenie cen masek gazowych. Kalkulacja cen była utrudniona ze względu, że było to pierwsze zamówienie. Prócz tego złoty polski ulegał ciągłym obniżeniom.

Świadek twierdzi, że z „Protektą“ porozumiewać się było dość trudno, gdyż jej przedstawiciele utrudniali pracę komisji.

Gen. Żymierski: Czy przy pierwszem zamówieniu można było przeprowadzić kalkulację ceny masek?

Św.: Nie było to wykluczone.

Po przerwie sąd przystąpił do badania następnego świadka Nowickiego, chorążego żandarmerji. Świadek ten zeznaje, że badał stosunki majątkowe Dybczyńskiego, który posiada w powiecie Kowelskim około 200 dziesięcin ziemi. W 1923 i 1924 roku Dybczyński przeprowadzał w swym majątku częściową parcelację ziemi.

Badanie św. Dybczyńskiego ma za zadanie przeprowadzenie ze strony prokuratora tezy, że Dybczyński nie jest bogaty i że w omawianym czasie nie mógł rozporządzać większą sumą pieniędzy. Dybczyński bowiem pożyczył gen. Żymierskiemu 10.000 złotych. Gdyby prokuratorowi udało się dowieść, że sumy takiej Dybczyński nie posiadał, można by przypuszczać, że jest on podstawioną osobą i pieniądze te pochodzą z innego źródła.

Przystąpiono zatem do zbadania św. Włodzimierza Dybczyńskiego, dziennikarza i literata, naszego b. członka korpusu dyplomatycznego w Rosji.

Świadek ten zeznaje, że gen. Żymierski poznał w Moskwie, po bitwie pod Kaniowem, t. j. w roku 1918. W lutym 1925 roku zwrócił się do świadka gen. Żymierski, prosząc go o pożyczkę i zaznaczając, że znajduje się w ciężkiej sytuacji z powodu jakiejś kobiety.

Świadek, który rozporządzał wtedy 7.000 złotych, uzbierał jeszcze 3.000 (częściowo ze sprzedaży wartościowych minjatur) i całą sumę, t. j. 10.000 złotych, wręczył w myśl życzenia gen. Żymierskiemu — p. Sakconowi z Banku zjednoczonych kooperatyw.

W jakiś czas potem gen. Żymierski, przy spotkaniu, wręczył mu na te pieniądze kwit.

Na tem przewodniczący zarządza 30 minutową przerwę.

JESZCZE O METODZIE PROWADZENIA ŚLEDZTWA.

Po przerwie strony zadają świadkowi szereg pytań.

Przew.: Pan twierdził na śledztwie, że nie chce pan ujawnić źródeł z jakich czerpał pan pieniądze.

Św.: Ja nie mogłem tak oświadczyć.

Wobec tego, dla wyjaśnienia co świadek na śledztwie zeznawał prokurator domaga się przesłuchania sędziego śledczego ppłk. Zielińskiego, czemu sprzeciwia się energicznie mec. Szurlej, twierdząc, że jest to przedłużaniem procesu. Przewodniczący odkłada decyzję sądu na później i świadek badany jest w dalszym ciągu.

Prok.: Za ile pan sprzedał p. Fryzemu swój pamiętnik? (Świadek był współpracownikiem „Kurjera Porannego“).

Św.: Za jakieś tysiąc złotych.

Prok.: Czy gen. Żymierski swobodnym tonem prosił pana o pożyczkę?

Św.: Nie, był wtedy bardzo zdenerwowany.

W dalszym ciągu świadek wyjaśnia szczegółowo skąd miał pieniądze.

Prok. płk. Rumiński w myśl artykułu 321 prosi przewodniczącego o odczytanie zeznań świadka na śledztwie, gdyż ma wrażenie, że świadek mówi nieprawdę.

Po odczytaniu zeznań i pytaniach obrony, zabiera głos prokurator, który stwierdza: nie stawiam wniosku o przyaresztowanie świadka tylko ze względów technicznych, panem Dybczyńskim będzie jednak zajmował się kto inny.

Po tem oświadczeniu przewodniczący gen. Sikorski ogłasza decyzję sądu, postanawiającą przesłuchać sędziego śledczego.

Św.: Ja protestuje przeciw oświadczeniu prokuratora, który mi zarzuca kłamstwo.

Przew.: Pan nie może protestować, pan może tylko dać wyjaśnienie.

ODWROTNA STRONA MEDALU.

Św. sędzia śledczy Zieliński. P. Dybczyński z początku nie dał żadnej odpowiedzi skąd wziął pieniądze, które pożyczył gen. Żymierskiemu. Drugim razem powiedział, że sprzedał jakieś wartościowe rzeczy.

Przew.: Czy świadek wspomniał, że miał 7 tysięcy leżącej gotówki?

Ppłk. Zieliński: Nie wspomniał.

Następnie, składa ppłk. Zieliński sensacyjne oświadczenie, że gen. Żymierski przebywając w więzieniu utrzymywał kontakt ze światem zewnętrznym i przyjmował wizyty bez wiedzy sędziego śledczego, mógł się zatem porozumieć ze św. Dybczyńskim.

Gen. Żymierski: Żadnej łączności ze światem nie miałem. Jestem i byłem w ciężkich warunkach więziennych lecz i innych władz.

Po przedyskutowaniu sprawy „jedwabnej koszuli“, o którą prosił gen. Żymierski w związku z wizytą pewnej damy, wypłynęła jeszcze jedna sensacyjna sprawa. Mianowicie, pewien wyższy oficer szefostwa administracji armji miał uczynić pewnemu przedstawicielowi firmy zagranicznej obietnicę, że firma owa dostanie wojskowe zamówienia, o ile dostarczy argumentów przy toczącym się właśnie śledztwie, przeciw gen. Żymierskiemu. Osobnik ów, któremu uczyniono tę propozycję powiedział o tem obrońcy gen. Żymierskiego.

Dalszy przewód sądowy wyjaśni niewątpliwie ile w tem jest prawdy.

Wybory w Małopolsce wschodniej

PRZYNOSZĄ NADAL ZWYCIĘSTWO UKRAIŃCOM I ŻYDOM.

Lwów, 21.7. (AW). Według dalszych informacyj z prowincji o wynikach wyborów do Rad miejskich, zwycięstwo odnosi popierana przez Związek naprawy Rzeczypospolitej lista trzech narodowości. W Sądowej Wiszni wybrano z niej 21 Polaków, 20 żydów i 7 Ukraińców, w Brzeżanach 28 Polaków, 8 Ukraińców i 12 żydów, w Kopyczyńcach 16 Polaków, 17 Ukraińców i 15 żydów, w Pomorzanach 12 Polaków, 16 Ukraińców i 12 żydów, w Jagielnicy 18 Polaków, 18 żydów i 4 Ukraińców.

Bilans klęsk żywiołowych.

Paryż, 21.7. (AW). Według podanej przez tutejszą prasę statystyki od dnia 1 stycznia do 1 lipca r.b. w wyniku klęsk żywiołowych, które się wydarzyły w ciągu tego okresu czasu na świecie, śmierć poniosło 6400 ludzi, rannych zostało 9850, cztery miasta uległy doszczętnemu zniszczeniu, a 60630 domów runęło.

Możliwe porozumienie socjalistyczno-bolszewickie.

ZNAMIENNY ARTYKUŁ POSŁA OTTONA BAUERA.

Wiedeń, 21.7. (AW). „Die Stunde“ donosi z Paryża: „Populair“ przynosi artykuł posła Ottona Bauera, przesłany temu pismu jeszcze przed rozruchami wiedeńskiemi. Znany ten austrjacki działacz socjalistyczny omawia w tym artykule międzynarodowe położenie bolszewizmu i twierdzi, że porozumienie między socjalistami a bolszewikami byłoby możliwe, gdyby bolszewicy zrozumieli, że nie uda im się zniszczyć ruchu socjalistycznego.

Echa śląskie.

POWRÓT WOJ. GRAŻYŃSKIEGO.

P. wojewoda dr. Grażyński, który wczoraj powrócił z urlopu, obejmuje urzędowanie w dniu dzisiejszym.

PRODUKCJA WĘGLA.

Wedle ostatecznych obliczeń produkcja węgla na polskim G. Śląsku wynosiła w czerwcu b. r. 2.006.562 ton (w maju 1.994.749). Zbyt węgla na polskim Górnym Śląsku 632.138 ton (w maju 671.405) — w Polsce bez Górnego Śląska 682.024 ton (w maju 572.911) — łącznie w kraju 1.314.157 ton (w maju 1.244.316). Eksport 713.237 ton (w maju 689.627). Łączny zbyt 2.027.394 ton (w maju 1.933.943). Zapasy węgla z końcem czerwca wynosiły 1.071.151 ton (z końcem maja 1.122.728). Zażądano pod węgiel 172.319 wagonów, dostawiono 165.554, t. j. o 3.9 proc. mniej (w maju zażądano 160.000, dostawiono 156.802, t. j. o 2 proc. mniej. Łączna liczba robotników zatrudnionych w kopalniach węgla w miesiącu czerwcu wynosiła 73.124 (w maju 73.184).

ZAKAZ WYNAJMOWANIA MIESZKAŃ POLAKOM.

Wczorajsza „Kattowitzer Zeitung“ przytacza treść interpelacji posła polskiego na sejm pruski ks. Klimasa, wniesionej w sprawie wydanego w pewnym wypadku przez rejencję opolską w roku 1924 właścicielom domu zakazu wynajmowania na przeciąg 50-ciu lat mieszkań komu innemu, jak tylko Niemcom. Zarządzenie to jest bezwątpienia wymierzone przeciw narodowości polskiej.

„Kattowitzer Zeitung“ zaopatrzyło to notatkę następującym komentarzem: „To co w tym wypadku uczyniła rejencja opolska, jest doprawdy wcale niezrozumiałe. Jest to przedewszystkiem niepotrzebna szykana właściciela domu a poza tem napewno żadnym radykalnym środkiem do odparcia polskiego niebezpieczeństwa na niemieckim Górnym Śląsku. Takie ukłucia rozgoryczają tylko i stwarzają niezdrową atmosferę. A przecież władze zdają się mieć inne zadania“.

WIADOMOŚCI ZE STOLICY.

Z ZA KULIS SANACJI MORALNEJ. Do policji wpłynęło przed kilku tygodniami doniesienie od warszawskiej fabryki izolacji korkowej (Wiśniowa nr. 13), podpisane przez jej dyrektorów i właścicieli Władysława Wiersz-Kowalskiego i Aleksandra Chmielowskiego, że pewni przedsiębiorcy otworzyli taką samą fabrykę przy ul. Bema nr. 53, podczas kiedy wyżej wspomniana fabryka ma wyłączne prawo produkcji, czyli t. zw. monopol.

Policja przeprowadziła dochodzenia. Właścicielami konkurencyjnej firmy okazali się Lucjan Orłowski oraz Jan Rogowicz. Inż Rogowicz podczas ubiegłych wyborów do Rady miejskiej był jednym z czołowych kandydatów listy nr. 25, a po wybraniu go na radnego był nawet kandydatem sanatorów na prezesa Rady miejskiej i prezydenta m. st. Warszawy. Coprawda, dzięki przetargom w łonie klubu, zadowolić się musiał stanowiskiem wiceprezesa Rady.

Sprawa nielegalnej fabryki inż. Rogowicza oparła się o prokuratora Świtalskiego, z którego polecenia fabryka została opieczętowana, a właściciele jej wpadli w stan oskarżenia za przestępstwo z art. o ochronie wynalazków.

Z całej Polski.

PIERWSZY NAPAD DYWERSYJNY.

Do niedawna jeszcze nie słychać wcale było o napadach dywersyjnych bandytów sowieckich na terytorjum polskie. Wbrew doniesieniom prasy brukowej, która już od szeregu tygodni karmiła swoich czytelników szczegółowymi opisami rzekomych aktów terorystycznych, dokonywanych przez wyimaginowanych dywersantów, na pograniczu polsko - sowieckiem było cicho i nikt o żadnych napadach dywersyjnych nie słyszał. Było to zupełnie zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę sam cel dywersji, która przecież, jak nczy doświadczenie z lat ubiegłych, nie urządzała nigdy napadów przed żniwami, gdyż wówczas nie osiągnęłaby zamierzonego celu. Dywersji bowiem chodzi o palenie majątków (głównie) właścicieli polskich i to wtedy, gdy stodoły pełne są już zbóż.

O napadach przeto dywersyjnych przed paroma tygodniami wogóle mowy być nie mogło. Natomiast dywersji obawiać się można i to zupełnie słusznie, w czasie obecnym teraz, kiedy zboża z pól bywają gromadzone do stodół.

Pierwszy wypad bandy dywersyjnej miał miejsce na terenie województwa wołyńskiego przed paroma dniami. Pięciu uzbrojonych bandytów napadło na leśnictwo Radziwiłłowskie Liceum Krzemienieckiego z siedzibą w Michałówce.

Bandyci zrabowali parę koni i uprowadzili ze sobą furmana. Furmana następnie puścili bandyci we wsi Krzyże. Za zbiegłymi w kierunku granicy wszczęto pościg przy pomocy posterunków granicznych KOP i zarządzono daleko idącą ostrożność. Bandytów z pewnością uda się ująć.

DOBRA GRODZISK W RĘKU NIEMCÓW.

W Wielkopolsce zarzuca się wciąż rządowi centralnemu, że nie docenia ważności jaknajszybszej i jaknajbezwzględniejszej likwidacji własności niemieckiej w b. zaborze pruskim i zbyt chętnie robi ustępstwa Niemcom w tej dziedzinie. Obecnie, jak donosi „Kurjer Poznański“, zaniechano likwidacji dóbr „Grodzisk“ pani Zimmermannowej, co wzmocni znacznie niemiecki stan posiadania w Poznańskiem.

Tym razem jednak nie mamy tu do czynienia z „darem z łaski“, lecz raczej z układem kompromisowym. Mianowicie Rząd polski przyznał obywatelstwo polskie p. Zimmermannowej, wzamian za przyznanie obywatelstwa niemieckiego znanemu przywódcy Polaków w Rzeszy, Sierakowskiemu. Chcąc się go pozbyć, Niemcy zaczęli kwestjonować jego obywatelstwo, gdyż jakoby „optował“ za Polską, czemu wszakże Sierakowski stanowczo zaprzeczał.

SZYKANA LITEWSKA WOBEC TRUPA.

Żołnierz 21 batalionu K. O. P. kąpiąc konie w rzece na granicy litewskiej, utonął. Pomimo silnych poszukiwań zwłok nie odnaleziono. Wiry rzeczne uniosły zwłoki na stronę litewską i wyrzuciły na brzeg. Władze litewskie z przyczyn bliżej nieznanych kategorycznie odmawiają wydania zwłok.

STRAJ ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

We Lwowie wybuchł strajk robotników stolarskich, którzy żądają podwyżki płacy, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy i wypłacenia za angielskie soboty.

DEFRAUDACJA W WOJSKU.

Oficer gospodarczy 10 p. strz. konnych w Łańcucie por. Górecki zdefraudował 80.000 złotych i zbiegł. Porucznik Górecki prowadził od dłuższego czasu hulaszcze życie, które zwróciło na niego uwagę przełożonych. Długo jednak nie można go było przyłapać na nieformalnościach. Nadzór, pod którym Górecki pozostawał dał w końcu rezultaty. Po zbadaniu ksiąg okazało się, że w kasie pułkowej brakuje 80.000 zł. Por. Górecki przed aresztowaniem zbiegł z Łańcuta w niewiadomym kierunku.

ZA OTWIERANIE CUDZYCH LISTÓW.

W przemyskim sądzie odbyła się rozprawa przeciw urzędnikowi pocztowemu w Sądowej Wiszni Edwardowi Żurawskiemu, oskarżonemu o to, że przekazy i czeki P. K. O. niszczył zatrzymując kwoty pieniężne dla siebie, bądź też listy pieniężne otwierał przywłaszczając ich zawartość. Wobec werdyktu sędziów przysięgłych Żurawski skazany został na 9 lat ciężkiego więzienia.

KRADZIEŻ PUSZEK L. O. P. P.

Od dłuższego czasu we lwowskich aptekach i sklepach ginęły puszki L. O. P. P. Podzarzutem kradzieży tych puszek aresztowano krakowskiego masarza Tadeusza Kukiewicza.

Polska i Litwa.

Sucha wiadomość: generał le Rond bawi w Kownie. Był przyjęty przez Waldemarasa. Ma otrzymać wysoki order litewski.

Czy to nikogo nie fascynuje? Wszak bardzo niedawno gen. le Rond, wielki, gorący nasz przyjaciel bawił w Warszawie. Wszak bardzo niedawno był on przyjęty przez najwybitniejsze czynniki rządowe i państwowe. Więc?!..

O stosunkach polsko - litewskich mało się mówi i mało się pisze. Szczerem bezwątpienia pragnieniem i rządu i społeczeństwa polskiego jest ułożenie wzajemnych stosunków państwowych i sąsiedzkich zgodnie z naszemi wspomnieniami historycznemi. Dawaliśmy temu niejednokrotnie wyraz. Podejmowaliśmy kilka razy rokowania z Litwą, by doprowadzić do modus vivendi, a przedewszystkiem do uregulowania palących konieczności gospodarczych, których uregulowanie leży i w litewskim interesie i w naszym. Rokowania wszystkie jednak rozbijały się o demagogję kół litewskich, które powtarzały swoje caeterum censeo: Wilno musi być litewskie! Tu rozmowy się kończyły.

W ostatnim czasie niezwykle zainteresowała się stosunkami polsko - litewskiemi prasa zagraniczna. U nas mało było tych odgłosów, jakkolwiek prasa obca, a zwłaszcza prasa niemiecka szczególnie była czuła na wszystkie objawy przebłysków porozumienia. Teraz dopiero zaczynają się odgłosy, słyszane podczas uroczystości Słowackiego i koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Podczas obrad sesji rady Ligi Narodów przekonał się Waldemaras, iż Niemcy nie mogą oprzeć swej polityki wschodniej wyłącznie na nieporozumieniu polsko - litewskiem.

Metody gróźb, uprawniane przez Litwę w stosunku do Polski, Litwie nie przydały zgoła sympatji mocarstw zachodnich. Nic dziwnego, iż Waldemaras w takich warunkach był skłonniejszy do realniejszego traktowania spraw.

Widocznie na tle jakichś nieznanych bliżej rozmów zrodziły się w Rydze pogłoski o konferencjach pomiędzy przedstawicielami Polski i Litwy, które — że oprzemy się na „Deutsche All. Ztg." — miały doprowadzić do ujednostajnienia poglądów obu państw na niektóre sporne kwestje. „D. All. Ztg." notowała nawet przypuszczenia, iż mają być wymienione noty, które następnie będą przedstawione rządom Francji, Anglji i Włoch do ratyfikacji.

Momentalnie doniesienie powyższe zostało przez prasę niemiecką zdementowane. Komunikat oficjalny rządu litewskiego nadesłany z Kowna zaprzeczał rokowaniom bezpośrednim, a tembardziej zapowiedzianej wymianie not. Wspominano wprawdzie, iż istniały pośrednie próby zbliżenia się które nigdy nie były przerwane, a które nie doprowadziły jeszcze do poważniejszych wyników.

Prasa niemiecka nie dała za wygranę. Za raz nazajutrz po ogłoszeniu oficjalnych i nie oficjalnych komunikatów rządu kowieńskiego taż sama „Deut. All. Ztg." podkreśliła, że Waldemaras w rozmowie z jej przedstawicielem, oświadczył, że może podjąć stosunki gospodarcze z Polską, ale akredytowanego przedstawiciela Polski przy rządzie litewskim przyjmie tylko w Wilnie. Zwyczajna fanfaronada. Nie mniej, jak „D. All. Ztg." doniosła w korespondencji z Kowna, — „rząd litewski od pewnego czasu zawiązuje kontakt z Warszawą. Właśnie bawił prof. Herbaczewski w Warszawie rzekomo na pogrzebie Słowackiego, ale jest publiczną tajemnicą, że ten uczony oprócz spraw kulturalnych miał sondować z polecenia premjera Waldemarasa także teren polityczny".

Lecz posłuchajmy głosów prasy litewskiej, chyba najmiarodajniejszej w tej mierze.

Owóż „Rytas", nawiązując do wywiadu min. Zaleskiego, rzekomo temu pismu udzielonego w Genewie, zaznacza, że „minimalny program bezpośrednich rokowań Litwy z Polską jest do pomyślenia tylko wówczas, jeżeli Polska zaproponuje przyznającą przyjaciołową formułę w sprawie wileńskiej. Gdyby Polska naprawdę zamierzała pogodzić się z Litwą to chęci swe poparłaby bardziej konkretnemi krokami".

„Koenigsberger Hart. Ztg.", wspominając o pobycie prof. Herbaczewskiego w Polsce, twierdzi, iż „dano Litwie do poznania, że nie mogą być poruszane żadne sprawy, co do których istnieją różnice zdań np. Wilno". Rozpoczęciem kroków miałoby być np. uznanie Litwy de jure przez Polskę, czego pono ma się Waldemaras domagać. Polska chętnie spełniłaby to żądanie, stwierdzałoby to, iż niema między obu państwami stanu wojny.

Ciekawe jest owo wypowiedzenie się „Rytasa". Ciekawsze tembardziej, iż niedawno bawił w Warszawie i w Wilnie znany publicysta „Matina" Korab - Kucharski, używany, podobnie jak Sauerwein do lansowania rozmaitych balonów próbnych. Owóż p. Korab - Kucharski w liście swym z Wilna wspomina w „Matinie", iż „Piłsudski gotów jest zawrzeć związek z Litwą, a w przyszłości przynieść okolice polskie Wilna i bogate korzyści, wypływające z handlu i tranzytu polskiego. Pomimo przychylnych widoków Litwa będzie się wahać, gdyż obawia się zatraty swej indywidualności w zatargu z Polską".

W tymże samym czasie „Berliner Boersen Ztg." notuje fantastyczne doniesienie, jakoby podczas swej bytności w Wilnie mar. Piłsudski konferował z min. Meysztowiczem, Niezabytowskim i posłem amerykańskim Stetsonem i jakoby wtedy miała zapaść decyzja, iż Wilno ma otrzymać prawa kantonu autonomicznego z samorządem i projekt taki ma być przedstawiony Sejmowi.

Ostatni ustęp jest widocznie tylko wymysłony przez propagandę niemiecką. Jest tak fantastyczny, iż graniczy z naiwnością polityczną. Zacytowaliśmy go jako ilustrację, do jakich potwornych rozmiarów może dojść kombinacja polityczna. Nie chcemy wprost wierzyć, by była w tem doniesieniu choćby jedna uncja prawdopodobieństwa. Widocznie ktoś zasłyszał o pogrzebanych dziś planach Hymansa i teraz, śmiesznie je odgrzewa.

Zacytowaliśmy tu szereg głosów prasy zagranicznej na stwierdzenie, jak się ona interesuje sprawą litewską i do jakich dochodzi wniosków. Przy braku Sejmu uminister spraw zagranicznych nigdzie nie może być interpelowany przez czynniki powołane. Byłoby wszakże bardzo wskazane, by kierownicy polityką zagraniczną znaleźli sposoby wyjaśnienia sytuacji i położenia kresu fantasmagorjom, snutym przez nieżyczliwą nam propagandę.

H. W.

Zgon Ferdynanda I króla Rumunji.

Ferdynand Wiktor Albert Majarad, król rumuński, urodził się jako książę Hohenzollern- Sigmaringen jako drugi syn ks. Leopolda von Hohenzollerna, dn. 24 sierpnia 1865 r. w Sigmaringen. W młodości swej wstąpił on jako oficer do 1 p. gwardji w Poczdamie. Później studjował na uniwersytetach w Tubingen i Getyndze do 24 roku życia.

W owym to czasie wyłoniła się kwestja uregulowania praw do korony rumuńskiej, gdzie rządził wuj księcia Ferdynanda, książę Karol. Ponieważ szczęśliwym zbiegiem okoliczności, starszy brat ks. Ferdynanda, książę Wilhelm zrzekł się wszelkich praw następstwa tronu, które wynikały dla niego z tytułu pokrewieństwa z Karolem — książę Ferdynand stał się jedynym, któremu zaproponowano rządy w Rumunji, naturalnie dopiero po śmierci ks. Karola.

W marcu r. 1889 został ks. Ferdynand obwołany przez parlament rumuńskim księciem Rumunji i tegoż samego roku przybył do Bukaresztu.

Dnia 10 czerwca 1893 roku ożenił się ks. Ferdynand z najstarszą córką księcia Alfreda v. Sachsen-Coburg i Gotha, księżniczką Marją, urodzoną w roku 1875. Matką księżniczki, która umarła w 1920 r. w Zurichu, była wielka księżniczka Marja z Rosji. Stryjem ks. Marji był król angielski Edward VII.

Za życia swego wuja księcia Karola I trzymał się ks. Ferdynand zdaleka od wszelkiej polityki. Dopiero po śmierci Karola I. objął on faktycznie rządy w Rumunji. Kiedy wybuchał wojna światowa, rada koronna rumuńska wbrew swemu zobowiązaniu wobec państw centralnych, ogłosiła w dniu 14 października 1914 roku neutralność.

W dwa lata później t. j. 27 sierpnia 1916 roku wypowiedziała Rumunja wojnę Austro-Węgrom. Spowodowało to wypowiedzenie wojny przez Niemcy, Rumunji. Sprzymierzone armje niemiecka i austro-węgierska w szybkim czasie zajęły większą część Rumunji. Doprowadziło to do zawarcia w dniu 7 maja 1917 roku pokoju w Bukareszcie. Król Ferdynand jednak po upadku Bukaresztu uciekł z całym dworem i rządem rumuńskim do Jass, gdzie przebywał aż do zupełnego rozgromienia państw centralnych.

Po zawarciu traktatów w st. Germain i Triawinę i Bessarabję. — a dnia 15 października 1922 roku nastąpiła w Karlsburgu (Siedmiogród) koronacja Ferdynanda na króla Nowej Rumunji.

Z małżeństwa z Marją, Ferdynand I. pozostawił pięcioro dzieci. Najstarszy b. następca tronu ks. Karol, urodził się w Sinaja 3 października 1893 roku. Podczas wojny służył on w armji rumuńskiej. Dnia 10 marca 1921 roku ożenił się on z księżniczką grecką Heleną, córką zmarłego króla Grecji, Konstantego I. Książę Karol z małżeństwa tego ma jedynego syna ks. Michała, obecnego następcę tronu rumuńskiego.

Najstarsza córka, księżniczka Elżbieta (ur. 1894 r.) wyszła za mąż za byłego następcę tronu greckiego ks. Jerzego.

Druga córka, księżniczka Marja (ur. 1889) wyszła dnia 8 czerwca 1922 r. za Aleksandra I., króla Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Najmłodszymi dziećmi króla Ferdynanda są książę Mikołaj (ur. 1903) i księżniczka Ilena urodzona w 1908 roku.

Znamienna mowa Polaka z Ameryki.

POCHWAŁA PRACY.

W Krakowie bawiła w tych dniach wycieczka weteranów armji polskiej z Ameryki. Na jednem z przyjęć zabrał głos prezes amerykańskich weteranów pułkownik Starzyński. Oto kilka najbardziej znamiennych ustępów tej mowy.

„W tej małej salce, wśród serc kochających, jakoś nam milej i raźniej na duszy. Czujemy się tutaj jak u siebie w domu i jak dzieci jednej matki. Za oceanem, wśród ciężkiej i mozolnej pracy, umiemy zawsze znaleźć wolną chwilę, by zwrócić się sercem w stronę naszej Wielkiej i Niepodległej. Radość nasza z pobytu w Polsce nie miałaby granic, gdyby jej nie zatruwała myśl, że wiele, bardzo wiele w tej ojczyźnie naszej jest niedomagań. My tam w Ameryce ciężej pracujemy i grosz zdobywamy, aniżeli wy tutaj i dlatego może ten ciężko zapracowany grosz szanować umiemy. Ale u nas niema ograniczonej wolności pracy, dlatego też kwitnie dobrobyt i zadowolenie. Trafiają się i między naszymi niesnaski, ale gdy idzie o dobro kraju i narodu, ustaje zawiść, bo wszyscy dobro ogółu mają przedewszystkiem na względzie. Tam robociarz jest podstawą bytu i egzystencji całego państwa.

Kilka tygodni temu, wyczytaliśmy w jednym z dzienników, że państwo polskie daje zasiłki pieniężne bezrobotnym. Wprost wierzyć nie chcieliśmy! Jakto? Więc państwo tak słabe materjalnie, wyrzuca na bruk pieniądze i demoralizuje społeczeństwo udzielaniem bezrobotnym zasiłku?! Pomiędzy żebrakiem z pod kościoła a zdrową jednostką społeczeństwa, która wyciąga rękę po zasiłek państwowy, nie widzę żadnej różnicy! I u nas także w okresie co 25 lat jest zastój w pracy, trwający czasem rok a czasem 2 lata. Ale państwo żadnych zasiłków nie udziela, bo u nas płaci się tylko za robotę. Aby zaś żony i dzieci z głodu nie umierały, rząd St. Zjednoczonych zaprowadza wówczas bezpłatne kuchnie, udzielając raz dziennie ciepłej strawy, zdolnych zaś do pracy zatrudnia przy budowie domów, zaprowadzaniu ogrodów, regulacji rzek i t. p. Tam robociarz wstydziłby się przyjść po zasiłek nie pracując, gdyż uważałby to jako jałmużnę, a tu u was tyle jeszcze do zrobienia, drogi w opłakanym stanie, rzeki nie uregulowane, zastój budowlany, a zdrowym ludziom wypłaca się zasiłek!

Amerykańscy dziennikarze często wyjeżdżają do Polski i przywożą nam wiadomości, na które my tam z utęsknieniem czekamy. Lecz niestety nie przynoszą nam one zadowolenia. U nas praca, praca i tylko praca!

Nie wysyłajcie do nas partyjników, którzy tam bałamucą naszych, zohydzają Polskę przed obcokrajowcami i wyłudzają od nas na cele partyjne ciężko zapracowany grosz. Ale wysyłajcie do nas orłów białych, orłów nieskalanych i jak łza czystych, którzy od Was przyniosą nam wszystko, co najlepsze, a wzamian od nas otuchę i chęć do pracy! Niech żyje nasza Wolna i Niepodległa Polska!"

Na oświatę.

Nadesłano nam następującą odezwę:

Rodacy! Państwo nasze, znajdujące się obecnie w okresie odbudowy i odrodzenia po dziesiątkach lat ucisku i niewoli, potrzebuje miljony armji karnych, uświadomionych i światłych obywateli. Lata niewoli i wojna wyrządziły wiele złego, zaniedbania rozliczne ucisk i brak możności pracy nad sobą — sprawiły, że tysiące i setki tysięcy dusz polskich leży dziś odłogiem, że są całe masy w naszym kraju analfabetów, ludzi nieuświadomionych, ciemnych, w których szeregi należy nieść oświaty kaganiec, ażeby masy te przemieniły się na szeregi kulturalnych, uposażonych w wiedzę i patrjotyzm budowniczych Polski, którzy znając i kochając kraj swój — będą jego szańcem obronnym i niezłomną, stalową twierdzą jego potęgi. Tych obywateli światłych, karnych, uświadomionych — wychowuje Towarzystwo Szkoły Ludowej, instytucja mająca już za sobą ogrom trudu, tysiące stworzonych w całym kraju placówek narodowo - oświatowych. Lata pożogi wojennej zahamowały pracę T. S. L. lub zniszczyły jej dorobek, każąc na nowo podejmować na gruzach — ogromny trud niesienia oświaty w lud polski, na drogich nam wszystkim rubieżach Ojczyzny. Apelujemy niniejszem do wszystkich obywateli Polski o pomoc w tej zbożnej pracy, która wydać ma najobfitsze dla Narodu i Państwa wyniki. Apelujemy o tę pomoc w kierunku dostarczenia Towarzystwu książek, ażeby książki te poszły tam, gdzie lud nasz ich łaknie, gdzie niezbędne jest dobre patrjotyczne słowo drukowane dla rozświetlenia ciemności, dla ukrzepienia sił, dla stworzenia podwalin polskości. Książek tych potrzebuje Tow. Szkoły Lud. bardzo wiele, ażeby móc podjąć pracę w takim zakresie, jaki niezbędny jest w dzisiejszej sytuacji. Praca drogą oświaty ludu jest bowiem najpotężniejszym czynnikiem odrodzenia całego Narodu i jego uodpornienia moralnego, ażeby był silny i potężny i sprostał wielkim zadaniom twórczego trudu jaki go jeszcze czeka. Dlatego przez czyn Wasz, przez zbiórkę książek dla T. S. L. najlepiej przysłużycie się Obywatele, dobrej sprawie. Książki, nadesłane przez was, to cegiełki, z których urośnie potężny gmach oświaty i uświadomienia ludu, a tem samem najsilniejsza forteca polskości. Upraszamy o nadsyłanie zebranych książek pod adresem „XI Koło T. S. L. Lwów, Sadownicka 57 II p. mieszk. p. M. Webera. Przez solidarny udział w powyższej akcji złóżmy nowy dowód polskiego wypróbowanego patrjotyzmu i ofiarności! Niechaj w dziele tem nie braknie nikogo, niech każdy spełni przez to swój święty obowiązek wobec Ojczyzny!

Za Zarząd Koła T. S. L.

Prezes (w. r.) **Czesław Mączyński.**

„DAJCIE NAM CZYSTEJ WODY".

Z Charkowa donoszą, że robotnicy fabryki imienia Lenina urządzili pochód demonstracyjny po ulicach miasta, niosąc wielki transparent z napisem: „Dajcie nam czystej wody".

Demonstracja ta była wywołana tem, że fabryka Lenina, jak i szereg innych przedsiębiorstw, dostaje wodę niefiltrowaną, zawierającą różne brudy i bakcyle, wskutek czego wśród robotników szerzą się choroby żołądkowe.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY,

na piątek 22 lipca.

WARSZAWA: Godz. 20.30 koncert wieczorny orkiestry Polskiego Radja z udziałem solistów pp. R. Totenberga (skrzypce) i prof. Ludw Ursteina (akomp.)

KRAKÓW: Godz. 20.30 transmisja z Warszawy.

LIPSK: Godz. 22.15 muzyka taneczna.

STUTTGART: Godz. 20.00 wieczór pieśni najpopularniejszych pieśniarzy niemieckich.

BERLIN: Godz. 20.30 koncert wieczorny. G. 22.30 audycja muzyczno - wokalna poświęcona urokom morza.

WIEDEŃ: Godz. 20.05 koncert popularny

PRAGA: Godz. 21.00 koncert.

BRNO: Godz. 19.00 koncert orkiestralny.

RZYM: Godz. 21.00 wyjątki z operetki „Sengnizza" losta.

MEDJOLAN: Godz. 21.00 koncert wieczorny, Godz. 23.00 — pół godziny lekkiej muzyki.

ZYGZAKIEM.

Po śmierci króla Ferdynanda.

Gdybym był królem, panem wielkich włości
I ludów wiernych odbierał pokłony,
Tobym miał pewnie dość dużo radości
Z berła złotego i złotej korony.

I cieszyłbym się armją szambelanów,
Którzy badają stan mego humoru,
Radbym był z dworskich dam i wielkich panów...
Byłby mi życiem ceremonjał dworu.

Lecz jednoby mi zawsze gniotło duszę.
Choć ni świetności, ani złota nie brak,
Że przecież kiedyś także umrzeć muszę,
Jak najnędzniejszy w mojem państwie żebrak.

Ćw.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

22 Piątek	Dziś Marji Magdaleny. Jutro Apolinarego B. M. Wsch. słońca 3.42 Zach. „ 19.44

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Noce miłosne nad Niemnem". O 10 wieczór ostatnie dnie tylko 1 seans „Jak powstaje człowiek".

Wynik wyborów w hucie Bankowej.

W ub. środę w hucie Bankowej w Dąbrowie odbyły się wybory delegatów robotniczych. Wyborom przewodniczył przedstawiciel inspektoratu pracy w Dąbrowie. Na 2828 robotników uprawnionych do głosowania, do wyborów stanęło 2532, czyli około 90 proc. Zgłoszone zostały cztery listy: nr. 1 „Pracy Polskiej", nr. 2 klasowego związku metalowego (P. P. S.), nr. 3 Zjednoczenia zawodowego polskiego (N. P. R). oraz nr. 4 chrześcijańskich związków zawodowych. Podczas głosowania otrzymały: lista nr. 1 — 277 głosów, nr. 2 — 1881, nr. 3 — 95, nr. 4 — 263. 16 kartek oddano czystych. W wyniku powyższego podziału głosów „Praca Polska" uzyskała 1 mandat, socjaliści 3 mandaty.

Sprawy emigracyjne.

Różni „ajenci" i naganiacze — jak donosi Wychodźca — usiłują ciągnąć zyski nieprawne z bezpłatnej emigracji do San Paulo, obiecując emigrantom wyrobienie, za pewną opłatą, przejazdu do tego stanu. Wobec tego należy ostrzec łatwowiernych, że dotychczas jeszcze nie ustalono dokładnie, z jakich powiatów odbywać się będzie emigracja do San Paulo, żaden więc naganiacz emigracyjny nie może wiedzieć, który powiat będzie nią objęty. W powiatach zaś, objętych emigracją, rekrutacja będzie dokonywana tylko w pewnych gminach, z tych zaś — w niektórych wsiach. Zapisy na wyjazd będą przyjmowane tylko od rodzin rolników, z pierwszeństwem — dla małorolnych i bezrolnych. Każda rodzina musi się składać przynajmniej z 4 osób w wieku od lat 14 do 50. Rodziny, korzystające z pośrednictwa „ajentów" i naganiaczy, będą dyskwalifikowane. W r. b. nie więcej, jak 7.000 osób z całej Polski będzie mogło korzystać z bezpłatnego przejazdu.

Postój autobusów, aut, powozów i dorożek w Sosnowcu.

Magistrat sosnowiecki wydał w bieżącym tygodniu zarządzenie, regulujące postój autobusów, aut, powozów oraz dorożek, które dotychczas miały miejsce postoju przed dworcem. I tak: autobusy kursujące na linji Katowice-Sosnowiec mają obecnie zatrzymywać się na ulicy Sobieskiego przy zbiegu ul. Piłsudskiego; autobusy komunikacji Mysłowice-Sosnowiec na ul. Piłsudskiego, po lewej stronie, od zbiegu ulicy 3 Maja do przejazdu niwedkiego; postój autobusów międzymiastowych Sosnowiec — Będzin—Dąbrowa nie został zmieniony i zatrzymywać się one winny nadal przed dworcem.

Dla aut i powozów prywatnych miejscem postoju jest plac przy ul. Warszawskiej taksówki zaś i dorożki konne miejsce postoju mają niezmienione i nadal będą stały przed dworcem, jak dotychczas.

Koncert Jana Kiepury.

JAK P. KIEPURA ZDOBYŁ SOSNOWIEC.

Swoje pożegnalne tournee po Polsce, przed wyjazdem na dłuższy okres czasu za granicę, zakończył p. Jan Kiepura koncertem w Katowicach.

Niewątpliwie na wybór miejsca ostatniego w objeździe koncertu wpłynęła bliskość rodzinnego miasta, Sosnowca. Jest to już taka zwykła słabość ludzi, że do miejsc rodzinnych przywiązują wielką wagę. Trzeba dodać, że słabość ta jest i miła i ładna.

Teatr katowicki, mimo wielkich cen biletów wstępu, wypełniony był po brzegi doborową publicznością. Słuchacze, których nie zdołano pomieścić na widowni, zasiedli pół kolem na scenie. Znaczną część publiczności stanowili przyjezdni z Zagłębia i to — wypada zaznaczyć — część bardzo niewdzięczną. Bo jakże? Wielu z nich znało Kiepurę od dziecka. Ot, zwyczajny Sosnowiczanin. „Taki młody, a już Kiepura" — przypomina ją się słowa satyryka poznańskiego. Skądże zatem ta sława gwiazdy śpiewaczej i te dolary? Nic dziwnego przeto, że niektórzy Zagłębianie napłynęli na koncert z niezdrowej ciekawości, zaprawionej sporą dawką bardzo prowincjonalnego sceptycyzmu.

Nadzieje te jednak przekreślił nietyle p. Jan Kiepura, jak jego głos, który (nie robimy tu żadnego odkrycia) jest fenomenalny. Stwierdziła to już publiczność Londynu. Wiednia, Berlina i Warszawy. Przekonały się o tem wreszcie także Katowice i Sosnowiec, zaś ten napewno p. Kiepurze trudniej było zdobyć jak np. Londyn. W Londynie bowiem p. Kiepura jest tylko śpiewakiem, a w Sosnowcu prócz tego spacerowiczem z ulicy 3 Maja, uczniem szkoły im. Staszica synem tut. obywatela itd. itd. I wymagania zatem są tutaj większe, chociaż — czy uzasadnione?

Publiczność koncertową zdobył sobie p. Kiepura wstępnym bojem arją Jontka „Szumią jodły" z op. „Halka" Moniuszki. Następne arje operowe, nieustanne wywoływanie śpiewaka, rzęsiste oklaski i bukiety rzucane na scenę były już tylko tryumfalnym przejściem przez wybite drzwi w sercach słuchaczy. Nawet sosnowiczanie zapomnieli, że to śpiewa ich krajan. Gdy się widziało ten entuzjazm sosnowiczan dla p. Kiepury, to mimowoli przychodzi na myśl obraz, coby to był za szał zachwytu gdyby np. śpiewak ten pochodził z Włoch. Wtedy napewno przebaczonoby mu jego słabostki, o których tak wiele się mówi.

Po wyczerpaniu programu koncertu słynny tenor musiał dwukrotnie jeszcze śpiewać, bo publiczność nie chciała ruszyć się z miejsc Oklaskom nie było końca.

Takto Jan Kiepura zdobył sobie Sosnowiec.

Pielgrzymka młodzieży męskiej

Duchowieństwo miejscowe nadesłało nam następującą odezwę:

Z racji tegorocznych pielgrzymek z całej diecezji naszej do Częstochowy zwracamy się do młodzieży męskiej w Zagłębiu i przypominamy, że jak poprzednich dwuch niedziel pielgrzymki na Jasną Górę odbyły się naszych ojców i matek tak w niedzielę przyszłą, to jest 24 lipca o godzinie 5 rano z Sosnowca wyjeżdża specjalny pociąg z młodzieżą męską.

Prosimy o zapisywanie się aż do soboty włącznie. Koszt wynosi 7 zł. tam i z powrotem. Każda parafja z Sosnowca powinna dać sporą liczbę przedstawicieli młodzieży. Rodzice wasi usłuchali Pasterza diecezji — księżna biskupa i podążyli tłumnie do stóp Królowej Nieba i Królowej Naszej. Spodziewamy się, że i synowie podążą aby Matce Boskiej złożyć hołd z młodych serc.

Przecież młodzież jest siłą i przyszłością naszą. Lubicie różne organizacje zakładać i brać udział w wycieczkach zbiorowych, podążcie na Jasną Górę w niedzielę. Tem ucieszycie swych rodziców, swych pasterzy duchownych i Pasterza diecezji. Dacie dowód, że jesteście dziećmi katolickiego kościoła, że ten kościół, tę wiarę Chrystusową kochacie. Z was ma powstać siła ożywcza kościoła i siła narodu naszego. Wierzymy, że nie zawiedziecie ks. Biskupa, któremu przyrzekliście na wiosnę, że Go odwiedzicie; wierzymy, że nie zawiedziecie waszych pasterzy, ale wraz z nimi podążycie. Hej — na Jasną Górę młodzieży kochana dn. 24 lipca.

Uzasadnione skargi.

Skarżą się nam, że Urząd akcyzowy w Sosnowcu zezwala poszczególnym osobom na kupno bardzo małych ilości spirytusu denaturowanego. Jeżeli się zważy, że obecnie latem wiele rodzin używa „Primusów", to należałoby dawać zezwolenia na sprzedaż spirytusu w większych ilościach, tembardziej, że go w miejscowej rozlewni nie brakuje.

Komisje rozjemcze dla spraw dozorców.

Dzisiaj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych. Podobna konferencja odbędzie się w nadchodzącą środę w Zawierciu. Konferencjom tym przewodniczyć będzie zastępca inspektora pracy w Sosnowcu, p. K. Rychłowski.

Protest centralnego Związku górników.

Do Inspektoratu pracy w Sosnowcu wpłynął onegdaj protest centralnego związku górników przeciwko wyborom, dokonanym w ub. sobotę do zarządu kasy zapomogowej na kopalni „Reden" w Dąbrowie.

Właściciele piekarń a Związek pracowników spożywczych.

Jak wiadomo, od dłuższego czasu między właścicielami piekarń Zagłębia Dąbrowskiego a czeladnikami piekarskimi, zgrupowanymi w Związku prac. spoż. toczy się zatarg o unormowanie płac. W związku z tem w Inspektoracie pracy w Sosnowcu przed kilkunastu dniami odbyła się konferencja celem zlikwidowania zatargu, która jednakże nie doprowadziła do porozumienia. Wybrano wówczas 2 komisje: ze strony właścicieli piekarń i ze strony pracowników piekarskich, które miały zająć się załagodzeniem nieporozumienia. Jednakże dwutygodniowe pertraktacje nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, wobec czego obie strony zwróciły się powtórnie do Inspektoratu pracy z prośbą o nazznaczenie w tej sprawie konferencji. W związku z tem inspektor pracy p. Rychłowski na znaczył konferencję na czwartek 28 bm.

Wycieczka higjenistów.

W dniach najbliższych przybędzie do Zagłębia wycieczka kilku lekarzy-higjenistów celem zwiedzenia tutejszych ośrodków zdrowia. Wycieczką zaopiekuje się lekarz powiatowy p. dr. Ryder.

Z życia spółdzielczego w Ujejscu.

W ubiegłą niedzielę odbyło się półroczne zebranie sprawozdawcze członków Stowarzyszenia spożywczego „Obrona" w Ujejscu, w obecności delegata Rady okręgowej p. J. Gołębia.

Ze sprawozdania zarządu wynikało, iż Stowarzyszenie wchodzi na coraz lepsze drogi rozwoju, przyczem pomyślny zwrot datuje się od chwili, gdy władza Stowarzyszenia przeszła w ręce ludzi uczciwych i pracowitych. Na czele spółdzielni jako prezes stoi p. Nowak, który bacznie pilnuje gospodarki sklepowej i dba o jej rozwój. W pracy tej pomagają mu i inni członkowie zarządu wraz z kierownikiem sklepu.

Delegat Rady okręgowej, przysłuchując się pilnie obradom, w następstwie udzielił zebranym rad i wskazówek w przedmiocie celowego i racjonalnego prowadzenia spółdzielni. Po wysłuchaniu tych uwag, zebrani postanowili podnieść udział stopniowo do 25 złotych, jednakże ze względu na obecne ciężkie warunki narazie udział podniesiony zostaje do 10 złotych.

Następnie uchwalono uruchomić przy Stowarzyszeniu bibljotekę i czytelnię. Na cele oświatowe Stowarzyszenie posiada fundusz w sumie około 100 zł., uzyskany z zabawy ludowej. To też zarząd na apel delegata Rady okręgowej zaprenumeruje kilka pism, w szczególności o treści spółdzielczej jak: „Spólnotę" i „Społem".

Do dodatnich stron gospodarki sklepowej należy fakt, iż Stowarzyszenie w lwiej części zaopatruje się w artykuły spożywcze w oddziale Związku stow. spółdz. w Będzinie.

Pomimo, iż w Ujejscu istnieje 6 sklepów spożywczych, to jednakże Stowarzyszenie wychodzi z konkurencji ręką obronną i obrót sklepu za półroczny okres sprawozdawczy wynosił przeszło 15000 złotych, co jest objawem zadowalającym.

W jakich warunkach rozwija się w Ujejscu życie spółdzielni, niech posłuży choćby ten fakt, iż niedzielne zebranie ogólne członków odbyło się w stodole sołtysa wsi.

Konferencja w sprawie płac w przemyśle węglowym.

Wczoraj w biurze lokalu Rady Zjazdu Przemysłowców w Dąbrowie odbyła się konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu z przedstawicielami związków zawodowych robotniczych w związku z wymówieniem przez te ostatnie umowy o płace z dniem 1 lipca r. b. Na konferencji tej nie doszło do porozumienia, bowiem przedstawiciele Rady Zjazdu nie mogli się zgodzić na podwyżkę, motywując to fatalną sytuacją przemysłu węglowego. zaś przedstawiciele związków zawodowych nie godzą się na dotychczasowe płace.

Szczegółowe omówienie konferencji podamy w numerze jutrzejszym.

Ofiara „blaszkarzy".

Do 3-go komisarjatu w Będzinie zgłosił się pewien kolejarz z Siemianowic na G. Śląsku, który w drodze na targ będziński spotkał na szosie grodzieckiej szajkę „blaszkarzy" ogrywających przechodniów w słynne „trzy blaszki". Kolejarz przystąpił do gry i w krótkim czasie stracił 40 złotych. Oszukać jednak oszustów nie potrafi, bowiem najpierw tak się zapalił do hazardu, a następnie do tego stopnia rozpaczał po stracie pieniędzy, że wyglądu ich zupełnie nie pamięta.

Za przywłaszczenie.

(l) Do posterunkowego Jana Sambora z I komisarjatu zwróciła się Gitla Rozenberg zam. przy ulicy Sienkiewicza 19 z zameldowaniem, że w komórce jej znajdują się jakieś skrzynie, których ona tam nie wnosiła. Policjant udał się na miejsce, przyczem stwierdził, że stoją w komórce dwie skrzynie pełne butów. Wobec oświadczenia Rozenbergowej, odwiózł je do komisarjatu.

W toku dochodzenia okazało się, że owe buty należą do niejakiego Moszka Berka Gutfrajnda zam. w Dąbrowie przy ul Umana 26. Kasjer bagażowy stacji Sosnowiec Warszawski wydał je tragarzowi 28-letniemu Józefowi Skorkowi (Pańska 4), który wykazał się odpowiednią legitymacją. Tragarz ten postanowił przywłaszczyć sobie własność Gutfrajnda i wtym celu odwiózł buty do komórki Rozenbergowej, stojącej podówczas pustką.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Skorka na 3 miesiące więzienia, zaliczając mu areszt prewencyjny.

Zatrucie denaturatem.

50-letni Mental Wincenty, czeladnik szewcki, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Konstantynowskiej uraczył się onegdaj tak obficie denaturatem, że zmarł wskutek zatrucia się. O wypadku zawiadomił policję Stanisław Klimaszewski (Konstantynowska 35).

Kim był zabity Krzyżowski.

Wczoraj donieśliśmy o zamordowaniu na ulicy Pańskiej w Sosnowcu Krzyżowskiego. Po ukazaniu się tej wiadomości zgłosił się do nas wczoraj jego brat z oświadczeniem, że zabity nie mógł być „znany policji", gdyż 2 miesiące temu powrócił z wojska, awantura zaś, jaka wynikła z Kowalczykami, miała swą przyczynę w drobnym zatargu na ulicy, a nie w restauracji „Pod dębem".

Ćmy nocne.

Onegdaj policja będzińska urządziła obławę na ćmy nocne. Na 19 zatrzymanych 14 musiano odesłać do szpitala wenerycznego.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką w onegdajszym numerze naszego pisma pod nagłówkiem „Za zakłócenie spokoju publicznego" proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż pp. Stelmach Jan, Wierzbicki Tomasz i Kowalczyk Mieczysław w awanturze na zabawie strażackiej, wywołanej przez osobników pijanych udziału nie brali, a zostali jedynie napadnięci przez tych ostatnich, jako też że na posterunku policyjnym przetrzymywani nie byli.

W związku z notatką zamieszczoną we wczorajszym numerze o kradzieży 120 zł. Janowi Głytowi z Brzezinki przez Władysława Bieleckiego z Sosnowca (Żabia 9) oraz Henryka i Stanisława Waślk (Kołłątaja 3) zgłosił się do Redakcji p. Glyt, prosząc o wyjaśnienie, że oskarżenie, rzucono przez niego na wyżej wspomnianych było bezpodstawne i zostało obecnie przez niego cofnięte wobec policji.

Ukradł pieniądze.

(l) 17-letni Stanisław Kaoperski (Będzin, Wapienna 30) skradł w dniu 17 września ub. r. 18 złotych Marji Sówce zamieszkałej w Józefowcu. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał złodzieja na 4 miesiące więzienia.

Kronika Zawiercia,

Zaprzysiężenie wójtów.

W najbliższych dniach odbędzie się w starostwie zaprzysiężenie wszystkich nowowybranych wójtów i ich zastępców poczem niezwłocznie zostaną oni wprowadzeni na urzędowanie.

Wąskotorówka Myszków — Złoty Potok.

Dystans Myszków — Żarki — Złoty Potok obciążony jest stosunkowo poważnym ruchem. wynoszącym około 700 furmanek dziennie, naładowanych czerwonym piaskiem do hut. materjałem drzewnym z lasów hr. Raczyńskiego i innemi towarami.

Jak się dowiadujemy, członkowie Wydziału powiatowego noszą się z zamiarem podniesienia na najbliższem posiedzeniu projektu budowy kolejki wąskotorowej, która obsługiwałaby tam tak ruch pasażerski jak i towarowy. Projekt prawdopodobnie spotka się z dużem uznaniem stron zainteresowanych. gdyż ułatwiając komunikację z jednej strony, z drugiej wpłynie na zaoszczędzenie szosy, ulegającej obecnie na tamtym odcinku szybkiemu niszczeniu.

Kradzież.

W Żarkach nieznani sprawcy włamali się za pomocą oderwania kłódki do chlewa Piotra Biernackiego, gdzie zabili wieprza i oprawiwszy go, zbiegli pozostawiając wnętrzności. Śledztwo w toku.

Kronika Olkuska.

Smutny powrót sportowców.

W ubiegłą niedzielę, po rozegranych zawodach piłki nożnej w Dąbrowie Górniczej między Tow. Sport. „Vesta“ z Olkusza, a Tow. Sp. „Sport“ z Dąbrowy, wracała autobusem do Olkusza drużyna „Vesta“. Pod Sławkowem autobus napotkał wóz naładowany wodą sodową, opuszczony przez woźnicę. Spłoszony koń gwałtownie rzucił się wraz z wozem pod autobus, który stoczył się do rowu i przewrócił. Skutki tego wypadku były przykre dla biletera autobusu, który oprócz ogólnego potłuczenia ma złamaną nogę, oraz dla 2-ch graczy pp. Czerniaka i Łupińskiego, którzy odnieśli dość poważne obrażenia. P. Czerniaka odwieziono na kurację do szpitala w Olkuszu.

Spowiedź z za grobu.

Przed paru laty w Krakowie cieszył się dużą sławą 58-letni mełamed Abram Popiel.

Dwa lata temu mełamed nagle opuścił podwawelski gród. Nikt nie wiedział co się z nim stało.

Tymczasem Popiel przyjechał do Warszawy, gdzie nawiązał kontakt z misjonarzami amerykańskimi.

Popiel miał piękną córkę Różę, odznaczającą się niepospolitą urodą. Niestety, dziewczyna była ciężko chora na płuca.

Brakowało mu pieniędzy na leczenie jej. Ktoś doradził mu, aby się zwrócił do misjonarzy amerykańskich, mających za zadanie nawracanie Żydów na chrześcjanizm, a oni mu pomogą.

Długo walczył krakowski mełamed ze swem sumieniem, — wreszcie bezgraniczna miłość do córki i pragnienie utrzymania jej przy życiu zwyciężyły jego skrupuły.

Udał się do Radości i tam przyjął chrzest. Córkę jego umieścili misjonarze w domu zdrojowym w Otwocku, gdzie leczyła się na koszt misji.

Straszna choroba zwyciężyła jednak młody organizm. Przed paru dniami Róża Popielówna zmarła.

Rozpacz ojca nie miała granic.

W tych dniach znaleziono go bez życia w lasku otaczającym willę misjonarzy w Radości.

Obok niego porzucona leżała próżna buteleczka od esencji octowej.

Na piersiach samobójca miał przypiętą kartkę z następującym napisem:

„Jestem b. grzeszny. Okłamałem Boga i ludzi. Chodziło mi o pieniądze“.

Pogrzebaniem zwłok zajęła się misja.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Ukazał się nr. 11 — 12 „ŻYCIA URZĘDNICZEGO“, organu zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, zawierający następujące artykuły i notatki: Zwyciężymy..., Sprawa płac urzędniczych na tle warunków gospodarczych Państwa — St. S., Memorjał Komisji Opinjodawczej Pracy w sprawie uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, Akcja demonstracyjna S. U. P., Czy zakusy militaryzacji? K. K. Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych, Poradnik i inne.

„To Polacy—mogą ginąć!”

NIEMIEC, KAPITAN STATKU NIE CHCE RATOWAĆ TONĄCYCH.

Przedwczoraj o godzinie 2.30 popołudniu molo w Gdyni było widownią wstrząsającej sceny.

W pobliżu mola przejeżdżało kilka łodzi, wiozących wycieczkowiczów, a w odległości kilkudziesięciu metrów odpływał pod flagą Gdańska niemiecki statek pasażerski „Sachsen“. Wskutek wielkiej fali, powstałej przez ruch statku, jedna z żaglówek „Ewa“ przewróciła się. W łodzi znajdowało się 10 kobiet, nauczycielek z Hrubieszowskiego i sternik.

Wszyscy wpadli do morza. Kilka łodzi usiłowało podpłynąć do miejsca katastrofy, pasażerowie statku „Sachsen“ zaalarmowali kapitana okrętu, aby kazał spuścić na morze łodzie ratunkowe.

Kapitan Sept, Niemiec odmówił.

Wówczas pasażerowie statku sami rzucili się do łodzi, wygrażając się Niemcowi. Zgłosili się nawet później świadkowie, którzy podali, że Sept, podniecony alkoholem powiedział: „To Polacy! co mogą ginąć“.

Z wielu punktów rozległy się sygnały alarmowe, motorówki marynarki polskiej spieszyły już na ratunek. Jeszcze kilka sekund a dzielni marynarze polscy wciągali omdlałe kobiety na łodzie ratunkowe. Uratowano wszystkie, uratował się też sternik.

Gdy przerażone kobiety przewieziono na brzeg i oddano pod opiekę lekarza, oficerowie marynarki wojennej widząc wrogą postawę pasażerów statku „Sachsen“ i innych świadków wobec politykującego na morzu brutalnego Niemca, polecili aresztować go, aż do ukończenia śledztwa.

Należy podkreślić że statek „Sachsen“ jest statkiem niemieckim, który został przez Tow Żeglugi Polskiej wydzierżawiony.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt nowej formy kredytu.

INSTYTUCJA ZASTAWU REJESTROWEGO.

W ostatnich czasach sfery gospodarcze i prawnicze omawiały z zainteresowaniem projekt instytucji zastawu rejestrowanego. Ożywiona dyskusja na ten temat usprawiedliwiona jest w zupełności doniosłem znaczeniem, jakie wprowadzenie tej instytucji musi mieć dla życia handlowego. Zastaw rejestrowany stanowi bowiem przełom w dotychczasowych formach kredytu.

Instytucja ta polega na tem, że dłużnik będzie mógł uzyskać pożyczkę pod zastaw ruchomości, nie wyzbywając praw wierzyciela. Umowa dochodzi do skutku przez wciągnięcie do rejestru sądowego samej umowy, a wierzyciel otrzymuje odpowiedni dokument. Zastaw rejestrowy istniał przed wojną w szeregu państw zachodnich — we Francji, Anglji, Szwajcarji, Belgji i Szwecji. Obecnie zamierzone jest wprowadzenie tej instytucji obok Polski, także w Austrji i w Niemczech.

Charakterystycznem jest, że projekt tej ustawy wywołał u nas naogół sprzeciw sfer gospodarczych, jeżeli już nie bezwzględny, to występujący w formie ostrej krytyki przepisów o rejestrze zastawu. W szczególności poczyniono zastrzeżenia co do jawności rejestru zastawu, przeważa zdanie, że rejestr powinien być tajny. Do tego postulatu podobno przychyla się min. skarbu. Drugą kwestją jest ograniczenie tej instytucji wyłącznie do zastawu na towarach, oraz ograniczenie koła dłużników jedynie do większych firm wykupujących świadectwa przemysłowe pierwszej kategorji handlowej lub pierwszej do czwartej kategorji przemysłowej. Również żądają ograniczenia koła wierzycieli do banków, spółdzielni, hurtowników lub jednostek obowiązanych do składania publicznych rachunków.

Zagadnienie wprowadzenia zastawu rejestrowego łączy się pozatem z całym szeregiem innych kwestyj, jak skutków nabycia towaru przez osobę trzecią, stosunku wierzycieli uprzywilejowanych do nieuprzywilejowanych i t. d. Kwestja ta niewątpliwie wymaga szczegółowego opracowania i usunięcia poszczególnych sprzeczności, poczem jednak zastaw rejestrowy winien oddać znaczne usługi sferom kupieckim, zwłaszcza tym, które pozbawione były dotychczas korzystania z kredytów wskutek nie posiadania odpowiedniego podkładu pod zastaw.

Kronika gospodarcza.

RUCH STATKÓW ŻEGLUGI WISŁA — BAŁTYK. Holownik „Orkan“ z lichtugami „Wojtek“ i „Stefek“ wraca z Vaesteras do Tczewa. Holownik „Krakus“ z lichtugami „Bolek“ i „Bronek“ wraca z Kopenhagi do Tczewa. Hodownik „Krakus“ z lichtugami „Benek“ i „Wacek“ wyładowują węgiel w Trelleborgu. Lichtugi „Bartek“ i „Alek“ ładują węgiel w Tczewie. Hodownik „Tyran“ z lichtugą „Janek“ ładuje węgiel w Gdyni z przeznaczeniem do Gravenstein. Hodownik „Górnik“ z lichtugami „Franek“ i „Felek“ jest w drodze z Tczewa do Malmaoe Hodownik „Rybak“ jest w remoncie.

WYKOŃCZONA „GDYNIA“. ZA 10 DNI OBSŁUGIWAĆ BĘDZIE POLSKIE WYBRZEŻE. Z zamówionych w stoczni gdańskiej dla państwowego przedsiębiorstwa „Żegługi Polska“ dwuch statków salonowo-pasażerskich, statek „Gdynia“ jest już na ukończeniu i w przeciągu najbliższych 10 dni rozpocznie komunikację przybrzeżną pomiędzy Gdańskiem, Zopotami, Gdynią, Puckiem i Helem.

Poprzednio wykończony statek „Gdańsk“ już od odwuch tygodni utrzymuje komunikację na polskiem wybrzeżu. Statkiem „Gdynia“ projektowane jest urządzenie w ciągu sierpnia kilku dalszych wycieczek zagranicznych do Szwecji, na wyspę Bornholm i t. p.

Córka Krassina księżną.

KRÓLEWSKI ŚLUB PROLETARJUSZKI.

Jak już donosiliśmy, jedna z córek zmarłego komisarza sowieckiego i kierownika skarbu Leonida Krassina, po którym pozostał w spadku majątek wartości 60 miljonów rubli w złocie, zaręczyła się niedawno w Paryżu. Szczęśliwa spadkobierczyni miljonów wychodzi zamąż za księcia Laroche-Foucauld, mężczyznę już starszego, który właśnie rozwiódł się z swą pierwszą żoną.

Ślub przyszłej księżnej a obecnie córki proletarjusza odbędzie się w ścisłem gronie rodzinnem na zamku księcia położonym we Francji południowej. Z Paryża zawezwano malarzy i mistrzów sztuki stosowanej, by wnętrze zamku księcia odświeżyli. Zamówiono nowe urządzenie, a pokój sypialny młodej pary wyposażono w meble wręcz królewskie.

Tradycja domu książąt Laroche-Foucauld wymaga, by zaślubiny odbywały się z jaknajwiększym przepychem kaplicy zamkowej pod baldachimem z róż. Po uroczystości ślubnej odbędzie wesele, na które zaproszono członków rodów arystokratycznych z całej okolicy.

Wiadomość o tych zaręczynach wywołała w poselstwie sowieckiem w Paryżu wielkie poruszenie. Niewiadomo jeszcze, czy Ludmiła Krassina zaprosi na swój ślub i posła Rakowskiego. On to bowiem kopał dołki pod Krassinem spowodował jego odwołanie z Londynu i byłby go postawił pod sąd w Moskwie gdyby śmierć nie była ocaliła Krassina przed zemstą centralnego komitetu. Od tego czasu rodzina Krassina bojkotowała posła sowieckiego w Paryżu.

Zmarły komisarz ludowy Krassin składał swój zaoszczędzony pieniądz w bankach zagranicznych, bo do rosyjskich banków nie miał zaufania i przeczuwał, że Sowiety skonfiskują mu majątek w chwili, gdy stanie przed sądem. A Krassin uchodził już dawno za bogatego człowieka. W czasie wojny spekulował, był wówczas przedstawicielem firmy Siemens i Schuckert w Petersburgu, a uzyskany pieniądz odkładał w bankach szwajcarskich i angielskich. Potem, gdy znalazł się zagranicą, nie gardził spekulacją, która mu przyniosła piękne zyski. Usiłowania rządu sowieckiego zagarnięcia majątku Krassina spełzły na niczem, bo Krassin nie lokował pieniędzy na własne nazwisko, lecz na imię żony i dzieci.

Byrd i książe Walji.

Książe Walji bawił ubiegłego tygodnia w Le Touguet we Francji.

Przyszły monarcha wstępnym bojem pozyskał sobie sympatję Francuzów, a zwłaszcza Francuzek, które zachwycały się talentem choreograficznym księcia. Całą noc tańczył niezmordowanie w hotelu Hermitage, porzucając taniec tylko na kilka godzin dla bakarata, przyczem (nawiasem mówiąc) wygrał kilkadziesiąt tysięcy, mimo iż grał jak szaleniec i systematycznie powiększał stawki.

O godz. 3 w nocy książe wezwał dyrektora hotelu i rzekł:

— Szalenie podoba mi się Le Touguet. Zostanę jeszcze przez jutro...

W tym samym hotelu mieszkał zwycięzca Atlantyku. kom. Byrd. Ale ten przeciwnie nie udzielał się towarzystwu. Kiedy zeszedł na obiad, na twarzy jego malowało sie cierpienie.

Książę Walji zbliżył się do bohaterskiego lotnika i, złożywszy mu gratulację, rzekł:

— Miło byłoby mi wracać z panem do Anglji. Proszę zostać do jutra, pojedziemy razem do Londynu.

— Wasza książęca mość wybaczy, — odparł Byrd. — Wracam dzisiaj do Ameryki. W czasie mego pobytu we Francji urządzono na moją cześć tyle bankietów, że zachorowałem poważnie na żołądek. Jeszcze jeden dzień tutaj i może nigdy nie dosiadłbym już samolotu...

Dowcip Dumasa -- ojca.

Pewnego razu Dumas daje jednemu z ptaków niebieskich list polecający do swego najlepszego przyjaciela. List ten zawiera taki dopisek:

„Posyłam ci swego najlepszego przyjaciela, otwórz mu naościerz drzwi swego domu i zrób dlań to, co zrobiłbyś dla mnie“.

W jakiś czas potem następuje spotkanie Dumasa z owym przyjacielem, który ma minę bardzo niezadowoloną. Następuje chwila wyjaśnień. Przyjaciel wyrzuca Dumasowi, który o całej sprawie już zapomniał, nadmiar ufności wobec ludzi i wspomina o owym liście polecającym.

— Jakto — odzywa się Dumas — przecie to mój najlepszy przyjaciel, najmilszy w świecie chłopak, pełen dowcipu, serca...

— Tak — odpowiada na to przyjaciel, lecz mimo to zabrał mi cenny zegarek, który leżał na kominku.

— Co — pyta zdziwiony Dumas — i tobie także?

Rzeczy ciekawe.

STRAJK PRACZEK W INDJACH.

W hinduskiem mieście Baroda trwa wojna między właścicielami pralni a tamtejszemi tancerkami. Powód tego niekrwawego zatargu jest następujący:

Niedawno odbyć się tam miało wesele syna właściciela wielkiej pralni. Uroczystość tę obiecała urozmaicić swemi popisam jedna z tancerek. Właśnie miała się ona zabierać do tańca, gdy w orszaku weselnym spostrzegła właściciela owej pralni. Widząc go z dumą oświadczyła, że nie może tańczyć przed człowiekiem, piorącym jej odzież, i opuściła dom weselny.

Wśród właścicieli pralni zawrzało; oburzeni zachowaniem się tancerki zwołali zebranie i postanowili na przyszłość nic od tancerek do prania nie przyjmować. A kolegów swych z miast sąsiednich wezwali do solidaryzowania się z tą uchwałą.

Tancerki wezwały wprawdzie pomocy władz, te jednak nie chciały się mieszać do zatargu, wobec czego tancerki zmuszone zostały do prania sobie wszystkiego same. Tego rodzaju praca nie dogadzała im wcale, rozpoczęły się więc próby układów z pralniami. Na to właściciele odpowiedzieli, że chętnie się pogodzą, o ile owa dumna tancerka da bezpłatne przedstawienie dla całej rzeszy zbojkotowanych przez nią.

Tancerki chcąc nie chcąc musiały się na to zgodzić, wieczór taneczny odbył się, a zebrani goście w dowód uznania złożyli tancerce znaczny upominek w gotówce. Pokój został więc przywrócony.

OGŁOSZENIE.

Sędzia Śledczy powiatu olkuskiego na mocy art. 348 U. P. K. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 lipca b. r. znaleziono w lesie około przysiółka „Ciołkowizna" gminy Sławków, między Sławkowem i Strzemieszycami,

zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 40 lat, wzrostu 173 cm., prawidłowej budowy, włosy na głowie koloru ciemnoblond — długość około 4 cm., wyżej uszu nieco włosy siwawe; wąsy ryżawe nie ostrzyżone; broda od paru dni nie golona zawiera dużo siwych włosów, rysy przez obrzęk twarzy zmienione; na ciele na klatce piersiowej znajdują się dwie rany postrzałowe, zwłoki ubrane — w marynarkę ciemną w białe paseczki, spodnie koloru czarnego w białe i bronzowe paseczki, buty z cholewami z czarnej skóry, dwie koszule: jedna pod spodem niebieska, druga wierzchnia biała, zapinana na guziki od szyi aż do dołu, kapelusz męski bronzowy, amerykańskiego wyrobu.

Nieboszczyk zmarł zgodnie z opinją lekarza wskutek wewnętrznych uszkodzeń ciała od postrzału kulą rewolwerową. Każdy, komu może być wiadomo imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i inne szczegóły dotyczące osoby zmarłego obowiązany jest natychmiast zawiadomić o tem Sędziego Śledczego na powiat olkuski, kancelarja którego mieści się w Olkuszu, wojew. kieleckiego. Sędzia Śledczy A. Woydt.

Za zgodność z oryginałem świadczę

p. o. Sekretarz Naczelny Sądu Okręgowego w Sosnowcu

4700 **S. WERESZCZYNSKI.**

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Technik-dentysta kawaler, z długoletnią praktyką poszukuje posady Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń J. Hlawski, Sosnowiec pod „Technik". 4651

Potrzebny pracownik fryzjerski od 1 sierpnia. Będzin Małachowskiego B-cia Tyńscy. 46-81

Poszukuję przychodniej nauczycielki niemieckiej konwersacji i korespondencji w godzinach wieczornych w Sielcu. Oferty do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Korespondencja". 4707

Poszukujemy dobrego ślusarza maszynowego i chłopca ślusarskiego Tow. Przemysłowo-Handlowe „Biferg" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Sosnowiec. Warszawska 20. 4687

Fryzjera zdolnego do strzyżenia pań na dobrych warunkach poszukuje od zaraz salon damski, Warszawska 18, Krawiec. 4688-2

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 43. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 4231-17

Różne.

Ostrzegam przed odnajęciem po mieszkania od P. Stanisława Sołtysika w realności w Sosnowcu przy ul. Orlej Nr. 9 Feliksa Machurowa. 4643

Kupno i sprzedaż.

Sklep do sprzedania w Dańdówce Szosowa 17 w dobrym punkcie. 4645

Fisharmonia pedałowa (półorgan) do sprzedania lub zamiany na pianino. Wiadomość „Kurjer Zachodni" w Będzinie. 4705

Kasa żelazna pancerna wyjątkowo tania oraz biurka amerykańskie poleca Centralny skład mebli B. Błotniewski, Sosnowiec 3 Maja 7 4695

Pianino czarne eleganckie i maszyna do pisania tanio do sprzedania. Katowice, Rynek 8 I l. telefon 1013. 4698-5

Samochód Niemiecki 6-osobowy stan dobry okazyjnie 1600 Jan Uchto. Stacja Miechów. 4690-2

Waga wozowa używana, lecz w dobrym stanie poszukiwana. Oferty wraz z bliższemi szczegółami do Administracji pod „Waga". 4692

Zgubione dokumenty.

Jarosz Juljan zgubił portfel zawierający: Wyciąg z ksiąg ludności, kartę mobilizacyjną oraz 40 złotych. 4648-3

Abram Szmul Strzygowski zgubił książkę wojskową, wydaną w PKU. w Pinczowie. 4661-3

Ziętara Stanisław zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Pinczów 4567

D. Adolf Ingster—Sosnowiec, unieważnia skradziony dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 4675-3

Zaginęła książeczka wojskowa na imię Władysława Kolodziejczyka którą się unieważnia. 4680-3

Antoni Płaczek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec 4683

Chaim Berek Kalkopf r. 1909 zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 4682-3

Jan Grodzki zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Królewska Huta. 4696-2

Kocjan Wincenty unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 4691-3

Franciszek Zawodolak unieważnia zgubioną książeczkę Kasy chorych w Sosnowcu Nr. 73703. 4689













CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1, p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor odpow.: Konstanty Ćwierk. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".